

TYTUŁ	DATA	NAKLAD, RODZAJ PISMA	CZYTELNICZWO
Puls Biznesu	15.03.2005	97 000 Dodatek ogólnokrajowy	129 500

Praca Cudzoziemcy pracują na czarno

Polska atrakcyjna dla pracowników

Polski rynek pracy to dwie sprzeczności — wysokie bezrobocie i firmy poszukujące pracowników.

Ekspert z Instytutu Spraw Publicznych i Krajowej Izby Gospodarczej opracowali raport „Czy polski rynek potrzebuje pracy obcokrajowców?”, w którym przedstawili problematykę pracy obcokrajowców w Polsce. Autorzy opracowania zwracają uwagę głównie na konieczność uelastycznienia obowiązujących w Polsce restrykcyjnych przepisów w zakresie zatrudniania obcokrajowców. Skomplikowane procedury uzyskiwania pozwoleń na pracę i koszty z tym związane sprzyjają jednak utrzymywaniu się szarej strefy zatrudnienia obcokrajowców. Trzeba będzie również selektywnie stosować procedury uproszczone w zatrudnieniu wobec osób o szczególnie pożądanym kwalifikacjach i uzupełniających „nisze ekonomiczne”. Mimo wysokiego, 20-proc., bezrobocia wiele polskich firm boryka się z problemem braku pracowników — ratunkiem w wielu przypadkach mogłoby być zatrudnienie cudzoziemców.

Tysiące nielegalnych

Według raportu, w Polsce wykształcił się dwusegmentowy rynek pracy. Charakteryzuje go niewielka skala legalnego zatrudnienia — około 20 tys. obcokrajowców — i jednocześnie znacznie większe nielegalne zatrudnienie — szacunki wahają się od 50 do nawet 300 tys. osób. W pierwszym segmencie rynku pracy zatrudnienie znajdują głównie cudzoziemcy, którzy są inwestorami zagranicznymi w Polsce — Niemcy (w 2003 r. otrzymali oni 1865 pozwoleń na pracę), Francuzi (1491 pozwoleń), Amerykanie i Włosi. Większość cudzoziemców pracuje w drugim segmencie i branżach, w których Polacy nie chcą podejmować zatrudnienia — budownictwie, rolnictwie, pomocy domowej. Nielegalnie — sezonowo w rolnictwie czy leśnictwie, podczas krótkich pobytów jako pomoc domowa — pracuje nawet do 300 tys. osób.

Luka do zapelnienia

Wskutek niedopasowania popytu i podaży powstaje luka, którą wypełniają pracownicy migranci.

Podjąwszy zatrudnienie tam, gdzie nie ma zainteresowania ze strony rodzimej siły roboczej — ze względu na pracę ciężką fizycznie i o niskim prestiżu. Ponadto cudzoziemcy podejmują pracę w tych specjalnościach, w których brakuje polskich specjalistów. Widoczna zaczyna być luka kadrowa w przypadku np. inżynierów, spawaczy (stocznie) czy specjalistów obsługujących obrabiarki zwykle i sterowane numerycznie (PZL Świdnik).


Dla niani i budowlanów

Polska jest rynkiem stosunkowo mało interesującym i będzie przegrywać w rywalizacji o najlepszych pracowników. W najbliższych latach nie należy się więc spodziewać wzrostu imigracji zatrudnieniowej do Polski. Wynika to m.in. z tego, że największy wzrost zapotrzebowania będzie istniał w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji.

W niektórych jednak zawodach wzrośnie zapotrzebowanie na pracę obcokrajowców — w budownictwie, finansach i pomocy domowej. Wzrostu w segmencie budownictwa można spodziewać się w wyniku konieczności realizacji wielu inwestycji. Z kolei wzrost zatrudnienia w segmencie pomocy domowej wynikał będzie ze wzrostu zamożności Polaków i zwiększenia się liczby osób w wieku emerytalnym. Wzrost zatrudnienia (legalnego) w sektorze finansowym będzie wynikał z napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych.

Modne Mazowsze

Największa liczba obcokrajowców przyjeżdżających do Polski chce pracować na Mazowszu. W ubiegłym roku Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie wydał ponad 11 tys. pozwoleń na pracę. W 181 przypadkach odmówiono pracodawcom zgody na zatrudnienie obcokrajowców — powodem było stwierdzenie wcześniej zatrudnianie obcokrajowców na czarno. Ponad połowę zezwoleń wydano dla cudzoziemców zatrudnionych w firmach z udziałem kapitału zagranicznego. Na Mazowszu obcokrajowców zatrudniają głównie jako kadre kierowniczą (doradcy i eksperci — 4461 decyzji), która później kieruje firmami i tworzy miejsca pracy.

Joanna Inorowicz 

j.inorowicz@pb.pl ☎ (22) 334-22-66



NA SZCZYCIE Obecnie największa liczba obcokrajowców pracuje w budownictwie. Prognozy wskazują, że tak będzie i w przyszłości. fot. GK